



krótko

Z Biblią na co dzień

KOŚCIÓŁ ŚW. ANTONIEGO z PADWY na wrocławskich Karłowicach będzie 27 listopada o 15.00 gościł uczestników Mszy św., w czasie której nastąpi uroczyste przyjęcie na członków Stowarzyszenia Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II osób żyjących słowem Bożym oraz zaangażowanych w szerzenie znajomości Pisma Świętego w archidiecezji wrocławskiej. Wydarzenie to stanowi preludeum Roku Biblijnego oraz zaprasza do przeżywania w 2011 r. piątej rocznicy istnienia Dzieła Biblijnego w Polsce. Zapraszamy do wspólnej modlitwy, by słowo Boże rozprzestrzeniło się w naszych sercach, domach i parafiach.

15 lat posługi nadzwyczajnych szafarzy w naszej diecezji

Potrzebni Chrystusowi

Kościół żyje Eucharystią.

To jest jego moc i siła.
Tak było, jest i będzie aż
do skończenia świata.

Te słowa skierował abp Marian Gołębiewski do uczestników Mszy św. sprawowanej z okazji piętnastej rocznicy posługi nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. w naszej archidiecezji. – Widzicie radość ludzi, którym przynosicie Komunię św., wiarę samotnych i opuszczonych, czekających na spotkanie z Chrystusem, którego im niesiecie, dostrzegacie tych, którzy odzyskali nadzieję. Jesteście potrzebni Jezusowi – mówił w homilii ks. Marian Biskup, wikariusz biskupi ds. duszpasterstwa.

Pierwsza grupa, która otrzymała pozwolenie na pełnienie zadania szafarza nadzwyczajnego, liczyła 127 osób, dziś jest ich ponad 300. – Bardzo się cieszę, że w naszej wspólnocie są nadzwyczajni szafarze, przede wszystkim ze względu na chorych,



KS. RAFAŁ KOWALSKI

W archidiecezji ponad 300 osób pełni zadanie szafarza nadzwyczajnego

którzy dzięki ich posłudze w każdą niedzielę przyjmują Komunię św. – powiedział po uroczystościach ks. Michał Machał, proboszcz par. pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa na wrocławskich Pawłowicach. Na ten aspekt posługi zwraca również uwagę ks. Paweł Cembrowicz, przewodniczący komisji liturgicznej. –

Ważne jest, że chorzy mogą częściej niż raz w miesiącu przystępować do Komunii św. Szafarze przychodząc z Najświętszym Sakramentem, przynoszą także pozdrowienie od wspólnoty parafialnej i przypominają, że ci ludzie nie są zapomniani, ale jako cierpiący są w sercu parafii.

xrk

Zamurowali „Gościa”



RADEK MICHAŁSKI

WSZECHŚWIĘTE, 13.11.2010 R. Wójt Marcin Kasina i ks. Rafał Kowalski wspólnie włożyli „Gościa Niedzielnego” do metalowej tuby. Z lewej dyrektor Grzegorz Pfeiffer

Na ciekawy pomysł wpadł dyrektor Szkoły Podstawowej we Wszechświętem Grzegorz Pfeiffer. W związku z uroczystością wmurowania kamienia węgielnego pod budowę centrum kulturalno-sportowego zaproponował, by do metalowej tuby poza aktem erekcyjnym i pieniędzmi będącymi aktualnie w obiegu trafił także egzemplarz naszego tygodnika. Uroczystość odbyła się 13 listopada w obecności wójta gminy Oleśnica Marcina Kasiny i dyrektora wrocławskiego GN ks. Rafała Kowalskiego. Kamień węgielny poświęcił proboszcz parafii w Solnikach Wielkich ks. Wojciech Kopeć. Mamy nadzieję, że za kilkadziesiąt lat „Gość Niedzielnny” będzie nadal najlepszym tygodnikiem w Polsce i pomysł dyrektora Pfeiffera będzie tak samo oczywisty jak dziś.

Noc w klasztorze



– Wspominaniu bliskich zmarłych powinna towarzyszyć radość z faktu, że oni żyją w domu Ojca – mówili organizatorzy Zaduszek

HENRYKÓW. Kilkadziesiąt osób przyjechało do pocysterskiego opactwa na Nocne Zaduszki zorganizowane przez DA „Wawrzyny”. Rozpoczęła je Msza św., którą o godz. 23.00 sprawował ks. Stanisław Orzechowski. Następnie uczestnicy przeszli do auli MWSD, by obejrzeć staropolskie „Uciechy”, przygotowane przez studentów z duszpasterstwa. Młodzi ludzie zgodnie podkreślali, że chcą spędzać czas wspominania bliskich zmarłych w radości z faktu, iż oni żyją w domu Ojca. – Pokazujemy w ten sposób, że śmierć nie jest

czymś, czego należy się bać. Jest po prostu przejściem do miejsca, do którego każdy z nas zmierza, dotarciem do celu – mówi Agata, odpowiedzialna za część artystyczną. Kolejnym punktem spotkania było ognisko, które – jak zaznacza Przemysław Bierut, główny organizator Zaduszek – ma mieć także charakter integracyjny. – Rozpoczynamy praktycznie rok akademicki. W duszpasterstwie jest wielu nowych ludzi i takie wyjazdy pomagają nam wszystkim lepiej się poznać i nawiązać nowe kontakty. **xrk**

40 000 przechodniów

SOLIDARNY WROCŁAW. Miejska ulica, którą kryje namiot na pl. Społecznym, stała się w ostatnich tygodniach najpopularniejszym traktem turystycznym Wrocławia. W ciągu dwóch i pół miesiąca odwiedziło ją 40 tys. osób. Jako czterdziestotysięczna, w środę 10 listopada, drzwi wystawy przekroczyła Aleksandra Węgrzyn – uczennica ze Szkoły Sióstr Salezjanek we Wrocławiu. Jubileuszowemu widzowi prezent wręczył Władysław Frasyniuk, jeden z liderów wrocławskiej „Solidarności”, i Marek Mutor, dyrektor Ośrodka Pamięć i Przyszłość. 11 listopada ekspozycja pobiła jeszcze jeden rekord. W Dniu Niepodległości przeszło przez nią 1760 zwiedzających. Ze względu na duże zainteresowanie widzów kilkakrotnie już przekładano termin



Ulica Solidarnego Wrocławia będzie czynna do 28 listopada

zamknięcia wystawy. Ostatecznie uliczka Solidarnego Wrocławia będzie czynna do 28 listopada. Potem zostanie zdemonstrowana, a eksponaty trafią do magazynów, gdzie będą czekać na otwarcie stacjonarnego muzeum. **rad**

Radosny dzień niepodległości

WROCŁAW. 11 listopada jak co roku na wrocławski rynek wjechał marszałek Józef Piłsudski; w tej roli aktor Stanisław Melski (na zdjęciu z Rafałem Dutkiewiczem, prezydentem Wrocławia), aby od dowódców kompanii reprezentacyjnych odebrać meldunek o gotowości do służby. Jak co roku również przez miasto przemaszerowała radosna Parada Niepodległości, na której uczniowie wrocławskich szkół zaprezentowali się w stworzonych przez siebie strojach, nawiązujących do historycznych wydarzeń. Jak co roku wreszcie najważniejsi dolnośląscy politycy spotkali się w kościele garnizonowym na Mszy św. w intencji ojczyzny. Eucharystii przewodniczył abp Marian Gołębiowski. W homilii zwracał uwagę rządzącym, iż ofiary poległych w walce o niepodległość nie wolno rozmieniać na partyjne interesy, a dobro Polski powinno być dla nich zawsze nadrzędne. Metropolita podkreślił także potrzebę troski o ubogich. Wspominał przy tym ofiary wypadku samochodowego w Nowym Mie-



ście nad Pilicą, w którym zginęło 18 osób. – To byli ludzie ubodzy – podkreślał arcybiskup – którzy podejmowali się każdej pracy, aby utrzymać swoje rodziny. Czy musieli zginąć? Czy nie można było zatroszczyć się o nich wcześniej? – pytał. Po liturgii zebrani przeszli na pl. Gołębi, gdzie rozpoczęły się uroczystości państwowe. **ram**

Szybciej i wygodniej

WROCŁAW-LEŚNICA. 17 minut trwała podróż nowym szynobusem z wrocławskiego Dworca Głównego do stacji Wrocław Leśnica. To blisko cztery razy krócej, niż trwałaby ta sama droga pokonywana samochodem w godzinach szczytu. Wrocławianie jednak trasą tą nie pojeżdżą. Szynobusy co prawda ładnie się na niej prezentowały, jednak na razie nie będą nią kursowały. W pierwszej krótką podróż – oprócz władz samorządowych województwa, przedstawicieli producenta oraz PKP – wyruszyła także grupa fanów kolejnictwa. Trzy nowe, dostarczone przez ZNTK Mińsk Mazowiecki szynobusy mogą jeździć z prędkością nawet 120 km na godzinę – oczywiście, jeśli pozwolą im na to zmodernizowane tory. Przedziały są w pełni wyciszone, dzięki czemu do uszu pasażerów nie docierają odgłosy z zewnątrz. Pojazdy mają także klimatyzację i są wyposażone w elektroniczne ekrany informujące o kolejnych przystankach na trasie. Dostosowa-



Nowy szynobus przed swoją pierwszą trasą na stacji Wrocław Główny

wano je również do potrzeb osób niepełnosprawnych. Szynobusy trafią do bazy taborowej spółki Koleje Dolnośląskie S.A. i będą kursowały na trasach obsługiwanych przez nią w całym województwie dolnośląskim. **rm**

GOŚĆ WROCŁAWSKI
wroclaw@goscniemiezly.pl

ADRES REDAKCJI: 50-245 Wrocław,
ul. Trzebnicka 11/4
TELEFON/FAKS: (71) 322 30 72, (71) 322 37 09,
(71) 327 11 47
REDAGUJĄ: ks. Rafał Kowalski – dyrektor
oddziału, Agata Combik, Radek Michalski

Rozpoczynamy Rok Biblijny w naszej diecezji

Przynajmniej kwadrans

O nadziejach związanych z nową inicjatywą duszpasterską oraz o tym, w jaki sposób każdy może włączyć się w jej realizację, w rozmowie z ks. Rafałem Kowalskim opowiada **abp Marian Gołębiowski**.

Ks. Rafał Kowalski: Pierwsza niedziela Adwentu to początek Roku Biblijnego w naszej diecezji. Czy potrzebna jest dziś taka promocja Pisma świętego?

ABP MARIAN GOŁĘBIOWSKI: – Przede wszystkim chciałbym zwrócić uwagę na to, że nasz program duszpasterski wspaniale łączy się z programem ogólnopolskim, który ma hasło „W komunii z Bogiem”. Tutaj podstawową rzeczą jest pojęcie „komunii”, które było bardzo obecne w starożytności chrześcijańskiej i u ojców Kościoła. Wrócił do niego Sobór Watykański II, wskazując na Kościół jako komunie, czyli jako na coś więcej niż wszelkie wspólnoty doczesne czy organizacje użyteczności publicznej. Podstawową rolę w budowaniu tej wspólnoty odgrywa słowo Boże utrwalone na kartach Pisma Świętego. Tutaj wchodzimy w aspekt diecezjalny realizacji programu duszpasterskiego.

Jakie nadzieje wiąże Ksiądz Arcybiskup z tym programem i Rokiem Biblijnym?

– Wprowadzie form duszpasterstwa biblijnego jest wiele, jednak zależałoby mi bardzo na pogłębieniu duchowości biblijnej w naszej archidiecezji. Pragnę jednak dodać, że duchowość biblijna nie jest jakąś nadzwyczajną formą duchowości chrześcijańskiej. Wiąże się ona z większym zwróceniem uwagi na czytanie Pisma Świętego w naszych parafiach, grupach, rodzinach. Szczególną formę tej formacji stanowi lectio divina. Mówiąc najprościej, odbywa się ono w trzech etapach: czytanie, czyli lektura tekstu, wsłuchiwanie się w to, co Bóg mówi, następnie – medytacja nad tym, co się przeczytało, i próba odpowiedzi na pytanie, co ten tekst mówi do mnie – człowieka XXI wieku. Trzecim etapem jest kontemplacja, czyli jak mam odpowiedzieć na to, co Bóg mi powiedział. Oczywiście trzeba

rozpocząć od wspólnot życia konsekrowanego, by one jako pierwsze zaczęły praktykować lectio divina. Później dobrze by było, by takie grupy powstawały w parafiach, zwłaszcza jeśli działają tam mniejsze wspólnoty.

Nic nie stoi na przeszkodzie, by w ramach spotkań oazy, KSM-u, kręgów biblijnych i innych grup wprowadzać także tę praktykę. Ona uczy nas tego, że Pismo Święte nie jest moją prywatną księgą, która leży na półce, ale jest przede wszystkim Księgą Ludu Bożego.

Święty Paweł pisał do Tymoteusza, że od lat niemowlęcych zna Pisma Święte. Czy nie ma Ksiądz Arcybiskup wrażenia, że dziś w odniesieniu do większości katolików ten tekst jest nieprawdziwy, bo przecież nie jest tak, że w przeciętnej rodzinie w Polsce od dziecięcych lat poznaje się Biblię.

– Na pewno zdecydowanie za mało rodzin sięga po Pismo Święte, jednak muszę dodać, że spotykam się z wieloma pozytywnymi przykładami rodzin, gdzie praktykuje się spotkania ze słowem Bożym. Poznałem także ludzi, którzy z różnych powodów zainteresowali się Biblią, zaczęli kupować odpowiednią literaturę, by wyjaśnić pewne trudniejsze teksty. To ich tak wciągnęło, że regularnie wracają do tekstów świętych. Nie ukrywam, że chodzi nam o to, by takie przypadki nie były jedynie perełkami czy

wyjątkami, ale by duchowość biblijna była czymś, co charakteryzuje ludzi wierzących w Chrystusa.

Co zatem radziłby Ksiądz Arcybiskup katolikom – mieszkańcom naszej diecezji, szczególnie tym, którzy nie będą mogli przyjechać do Wrocławia, by wziąć udział w wydarzeniach związanych z Rokiem Biblijnym?

– Najprostsza rzecz – zacząć praktykować biblijny kwadrans rodzinny. Przynajmniej raz w tygodniu, np. w sobotę wieczorem, rodzina spotyka się na 15 minut przy stole, by przeczytać fragment Pisma Świętego. Następnie każdy dzieli się tym, na co zwrócił uwagę, co go uderzyło, w jaki sposób Bóg do niego przemówił i ewentualnie, jakie wnioski z tego wynikają. Gdybyśmy to praktykowali przez cały rok – proszę zobaczyć, jak bardzo to słowo Boże może być w nas i ile możemy się dowiedzieć o sobie, o Bogu, o swojej wierze. To jest bardzo prosta forma. Nie mówię o innych, bardziej angażujących, ale warto rozpocząć od tych krótkich spotkań. Kto wie – może Bóg da, że w wielu rodzinach ta praktyka pozostanie także wtedy, gdy Rok Biblijny w diecezji dobiegnie końca. ■

Rok w GN

W związku z przeżywanym w naszej archidiecezji Rokiem Biblijnym od następnego numeru zapraszamy wszystkich w niezwykłą podróż po miejscach, które znał Jezus, oraz tych, które zostały naznaczone Jego obecnością i uświęcone Jego słowami i cudami – podróż po Ziemi Świętej i stronicach Biblii. Przez cały rok będą towarzyszyły nam krótkie felietony, które specjalnie dla GN przygotowuje ks. prof. Mariusz Rosik.

– Pismo Święte nie jest prywatną księgą, która leży na półce, ale jest przede wszystkim Księgą Ludu Bożego – mówi abp Marian Gołębiowski



Miasto widziane s

ARCHEOLOGIA.

Owiane legendą ulice, fragmenty narzędzi z epoki brązu, poniemieckie fortyfikacje, a także rosyjskie niewybuchy.

Pod wrocławskim chodnikiem kryją się nie lada niespodzianki...

tekst i zdjęcia

RADEK MICHALSKI

rmichalski@goscniedzielny.pl

Przekonują się o tym co rusz ekipy budowlane rozpoczynające wielkie inwestycje. Często, jeszcze na wstępie, uprzedzają je o tym archeolodzy, czasami jednak o podziemnych niespodziankach informuje np. operator koparki.

W większości przypadków dominują znaleziska isticie „bombowe”. Mowa rzecz jasna o powojennych niewybuchach, głównie właśnie pod postacią bomb lub pocisków artyleryjskich. Choć nie są one archeologicznym skarbem, zwykle trzeba obchodzić się z nimi z należytą troską i uwagą, dla bezpieczeństwa nie tylko własnego, ale też mieszkańców okolicznych budynków. Gabaryty tych „wyrzutowych” znalezisk przekraczają często nawet 200 kg. Gdy z początkiem listopada robotnicy przy ul. Świstackiego odnaleźli taką 150-kilogramową pamątkę, saperzy ostrzegali – odłamki mogą polecieć nawet na 500 m od miejsca ewentualnej eksplozji.

Na szczęście jak dotąd, do poważniejszego wybuchu w centrum miasta nie doszło.



Najświeższe znalezisko – fragment cokołu i instalacji fontanny Neptuna na wrocławskim placu Nowy Targ

Od mamutów...

Ale metal i ładunki wybuchowe to nie najważniejsze znaleziska, na które można trafić. – Wrocław leży na szlakach dawnych wędrówek plemion na tzw. szlaku mamucim – mówi dr Wojciech KucharSKI, historyk specjalizujący się w epoce średniowiecza. – Rzeka w naturalny sposób przyciągała ludzi w to miejsce, z czasem zaczęli się więc tutaj osiedlać.

Trzeba pamiętać, że rzeka w ciągu wieków zmieniała swoje koryto, dlatego dzisiaj artefakty dawnych epok możemy znaleźć także w odleglejszych od Odry zakątkach Wrocławia. Niekiedy pierwsze znaleziska mogą trafić się już metr pod ziemią. Kiedy indziej ten pierwszy metr to ledwie preludium do kolejnych, w których można cofnąć się w przeszłość nawet o 100 tys. lat.

...przez dawne wieki...

Narodowe Forum Muzyki to jedna z większych wrocławskich inwestycji kulturalnych. Kilka

sal muzycznych i przestrzeń dla kilku tysięcy widzów i słuchaczy, ulokowana niemal w samym centrum miasta – na terenie dawnego pl. Wolności. Kilka tygodni temu – i kilka metrów w głąb ziemi – robotnicy odkryli fragment miejskich fortyfikacji. Zakłada się, że mogą być to pozostałości murów i umocnień wzniesionych pod koniec XVIII wieku, a zniszczonych na początku wieku XIX na rozkaz Napoleona, który miasto zdobył.

– To niejedyny tego typu fortyfikacje – przypomina Marcin Jędrzejczak, wrocławski przewodnik turystyczny. – Przy ul. Świdnickiej możemy trafić na XVII-wieczne mury. Jeśli przejdziemy się promenadą staromiejską, to właściwie tak, jakbyśmy chodzili po murach. Fosa nie była przecież pozostawiona sama sobie. Zza niej, na odpowiednich umocnieniach, bronili się mieszkańcy miasta.

...do drugiej wojny światowej

Jednak historii z przed 70–80 lat najbardziej chyba rozpalają



Najlepiej zachowane historyczne podziemia znajdują się w Ryнку. Pod ratuszem, w Piwnicy Świdnickiej, znajdziemy np. tunel prowadzący do dawnego składu piwa

pod ziemi



Bunkier pod wrocławskim dworcem głównym PKP tworzy historię, obecnie – przeszedł do historii, systematycznie wysadzany w powietrze przy okazji rewitalizacji zabytkowego budynku

wyobraźnię dzisiejszych poszukiwaczy skarbów i sensacji. Wrocław był wtedy twierdzą – Festung Breslau, dumą Rzeszy. Zresztą jego obrońcy walczyli jeszcze po kapitulacji Berlina. Nietrudno zatem wyobrazić sobie, co powinno się w prawdziwej twierdzy znaleźć – podziemia i... kosztowności. Te ostatnie zresztą w opowiadaniach pasjonatów są naprawdę bardzo kuszące. A to Bursztynowa Komnata znajduje swoje miejsce w którymś z od dziesiątków lat nieotwieranych magazynów, a to ktoś domyśla się, gdzie może być ukryte złoto Banku Rzeszy, za pieniądze którego wypłacano żołd i finansowano działania wojenne. Rozwagę zaleca jednak Juliusz Woźny, zajmujący się gromadzeniem „świadectw historii” od mieszkańców miasta: – Gdybyśmy szli ślepo za każdym zgłoszeniem, odnaleźlibyśmy już chyba trzy Bursztynowe Komnaty – relacjonuje. – Oczywiście rozkopując przy okazji sporą część miasta...

Legandy towarzyszą też każdemu niemieckiemu bunkrowi czy schronowi – to właśnie tam może znajdować się wejście do legendarnego podziemnego miasta, mającego swój szpital, zbrojownię i dworzec kolejowy. Legendę tę obalają jednak kolejne prace remontowe. Zwłaszcza te toczące

się obecnie przy wrocławskim dworcu głównym PKP. Przez kolejne tygodnie, metr po metrze, robotnicy wysadzają betonową konstrukcję w miejscu, w którym w 2011 roku stanąć ma podziemny parking. Prace posuwają się powoli, aby eksplozjami nie uszkodzić okolicznych budynków i samego zabytkowego dworca. Jak na razie wejścia do podziemnego miasta odnaleźć się nie udało.

Podobnie poszukiwania trwają w okolicach pl. Nowy Targ. Także tutaj robotnicy przygotowują teren pod wielopiętrowy podziemny parking. Wykonawca był jednak uprzedzony, że miejsce to będzie skrupulatnie sprawdzane przez archeologów. Zwłaszcza że pod częścią XX-wieczną z pewnością znajdują się starsze warstwy osadnicze. Na razie udało się odnaleźć elementy fontanny Neptuna, która zdobiła środek placu.

Są jednak takie miejsca, na które badacze ostrzą sobie zęby, zanim jeszcze zostaną rozkopane. – W ciągu najbliższych 2–3 lat rozpocznie się zabudowa terenu po szpitalu przy pl. Jana Pawła II – dodaje M. Jędrzejczak. – Było to miejsce, gdzie kilka wieków temu mieściła się jedna z bram miejskich. Archeolodzy spodziewają się znaleźć tam elementy bastionów i ich wyposażenia. ■

Miasto tajemnic



JULIUSZ WOŹNY,

KOORDYNATOR PROGRAMU GROMADZENIA WSPOMIENI ŚWIADKÓW HISTORII

– Miasto obrasta pomału swoją legendą, w niej pojawiają się czasami zniekształcone obrazy przekazywanych z ucha do ucha historii czy opowieści.

Gdy powtarza je wystarczająco wiele osób, zyskują nowy status i zaczynają swoje mityczne życie. Historia podziemnego Wrocławia może być na przykład oparta na całkiem realnych wydarzeniach. Podczas oblężenia Festung Breslau w 1945 roku mieszkańcy chronili się zarówno przed bombardowaniami, jak i przed ostrzałem artyleryjskim. W kilku częściach miasta, w których normalne poruszanie się po ulicach było już absolutnie niemożliwe, wybijali oni podziemne przejścia, burząc ściany piwnic i w ten sposób przechodząc z budynku do budynku, czasami na bardzo długie odległości. Zdarzało się, że nie opuszczali tych tuneli przez kilka czy kilkanaście dni z rzędu.

Gdy zaraz po wojnie do zniszczonego jeszcze miasta zaczęli zjeżdżać Polacy, podczas prac nad odbudową Wrocławia dzieci często buszowały po gruzowiskach. Stąd znamy wspomnienia mieszkańców opowiadających, że bawili się w tych właśnie wyburzonych korytarzach. Nikt nie znał ich mapy, nikt nie wiedział, gdzie zaczynały się czy kończyły. Być może te dziecięce zabawy opowiadane później dzieciom czy wnukom urosły w ustach niektórych do rangi całego miasta pod miastem.



DR WOJCIECH KUCHARSKI,

HISTORIK I ARCHEOLOG Z OŚRODKA PAMIĘĆ I PRZYSZŁOŚĆ

Wrocław jest ciekawym miejscem pod względem archeologiczno-wykopaliskowym. Można natknąć się w nim na zabytki z różnych epok – nawet na te datowane na 100–150 tysięcy lat. Przy ul. Hallera, na metr pod ziemią, odkryto artefakty sprzed 40 tys. lat. Były to głównie narzędzia krzemienne i szkielet oprawionego zwierzęcia, prawdopodobnie łosia. Na Oporowie znajduje się szlak mamuci. Na Zakrzowie znaleziono skarb archeologiczny z okresu wpływów rzymskich (wczesne średniowiecze) z wyjątkowymi złotymi przedmiotami. Podobną osadę – grodzisko z epoki brązu – odkryto na Osobowicach. Oczywiście im bliżej ścisłego centrum miasta, tym więcej warstw archeologicznych znajdziemy, bo tu mieściły się kolejne, budowane na zgłiszczach poprzednich, osady.

Na terenie Starego Miasta mamy przynajmniej kilka stanowisk archeologicznych. Są jednak, włącznie z samym Rynkiem, nie do końca przebadane. Najlepiej opracowano do tej pory ul. Więzienną, dobrze – Ofbin z tamtejszym klasztorem i cmentarzem, natomiast obecne umiejscowienie kościoła św. Michała uniemożliwiło przebadanie relikwów kościoła klasztornej – a jest to ciekawe miejsce eksploracji, dużo mówiące o epoce. Podobnie o dominikanów, w miejscu nowego klasztoru, znaleziono średniowieczny cmentarz, jak się okazało nie zakonny, który pozwolił postawić kilka ciekawych pytań dotyczących roli tego kościoła w życiu miasta.

Z kolei teren Nowego Świata to miejsce nowej lokacji Wrocławia; tam znajdują się także nowe elementy historyczne z braku głębszych warstw osadniczych. Archeolog patrzy na każdy teren badań „warstwami”. Pozwalają mu one określić kolejność poszczególnych znalezisk, a to pozwala mu określić w przybliżeniu ich wiek. Dzisiaj mamy wysypiska śmieci. Kiedyś nikt ich z miasta nie wywoził – pozostawały na miejscu. Może lepiej widać to w Krakowie, gdzie do kościoła św. Wojciecha na Rynku wchodzi się schodami w dół. Gdy był wznoszony, wejście miał na poziomie ulicy. Każde dawne składowisko miejskich śmieci to także potencjalne miejsce zalegania artefaktów z przeszłości. Prace budowlane na terenie miasta często sprzyjają ich odnajdywaniu.

Wiceambasador Izraela z wizytą u metropolity wrocławskiego

Dobrze jak nigdy dotąd

Relacje pomiędzy chrześcijanami a Żydami oraz sytuacja wyznawców judaizmu na Dolnym Śląsku, a także problemy katolików żyjących w Ziemi Świętej to główne tematy rozmowy abp. Mariana Gołębiewskiego i **Nadava Eshcara**. GN był jedynym świadkiem tego spotkania.



– To Kościół katolicki w dużej mierze przyczynił się do pozytywnego postrzegania Żydów – mówił izraelski dyplomata

Rozmowa przebiegała w bardzo przyjaznej atmosferze. – Zwróciliśmy uwagę na wzajemne relacje pomiędzy Kościołem

katolickim a Izraelem – mówił po jej zakończeniu izraelski dyplomata. – Chciałem także podkreślić, jak bardzo jesteśmy uwrażliwieni na

kwestię miejsc ważnych i świętych dla chrześcijan, znajdujących się na terenie naszego państwa – dodał. Nadav Eshcar podkreślał także ogromną rolę Kościoła zarówno w kwestii dialogu pomiędzy państwami polskim a izraelskim, jak i pomiędzy chrześcijanami a Żydami. – Nasze wzajemne relacje są naprawdę bardzo dobre i dostrzegam tutaj duży wkład Kościoła katolickiego, który przyczynił się do pozytywnego postrzegania Żydów. Dziś jesteśmy nastawieni na dialog i współpracę i mogę spokojnie powiedzieć, że w kwestii wzajemnych stosunków jest zdecydowanie lepiej niż kiedykolwiek w przeszłości – zaznaczył, przywołując przykład Jana Pawła II. – To polski papież przyczynił się w dużej mierze do stworzenia tak dobrych relacji pomiędzy naszymi narodami.

Na metropolie ambasador wywarł bardzo dobre wrażenie. – To człowiek, który dostrzega problemy, jakie są w Ziemi Świętej, jednak jego spojrzenie jest o wiele bardziej nowoczesne. Wyczuwa się tę otwartość i życzliwość – mówił. Arcybiskup podkreślał także ogromną wiedzę dyplomaty. – Rozmawialiśmy o sytuacji Żydów na Dolnym Śląsku, wspominaliśmy

również Edytę Stein. Był doskonale zorientowany. Widać, że jest dobrze przygotowany do pełnienia tego urzędu i może uczynić wiele dobrego. **Ks. Rafał Kowalski**

Nie po raz ostatni



NADAV ESHCAR,
WICEAMBASADOR
IZRAELA
– Jest wiele powodów, dla których

odwiedzam Wrocław. Przede wszystkim jest to jedno z najważniejszych miast w Polsce. Poza tym chciałem wziąć udział w obchodach 72. rocznicy Nocy Kryształowej – pogromu ludności żydowskiej, do której doszło z 9 na 10 listopada 1938 roku. Chciałem także spotkać się z najważniejszymi osobami związanymi z tym miastem. Ostatni powód to moje powiązania rodzinne. Część mojej rodziny mieszka właśnie tutaj, więc jest to poniekąd podróż sentymentalna. Wierzę, że nie jestem tutaj po raz ostatni.

zapowiedzi

Mężczyźni za życiem

W sobotni wieczór rozpoczynający Adwent i nowy rok liturgiczny, **27 listopada**, Wspólnota Agalliasis oraz DA „Wawrzyny” zapraszają na marsz mężczyzn w obronie życia. Jego istotą jest wspólna modlitwa w obronie życia każdego człowieka oraz dawanie świadectwa na rzecz cywilizacji miłości. Przemarsz rozpocznie się po Eucharystii, której przewodniczyć będzie o godz. 17 w kościele uniwersyteckim bp Edward Janiak. Uczestnicy przejdą w kierunku wrocławskiego rynku, by zakoń-

czyć modlitwą Apelem Jasnogórskim w kościele garnizonowym.

Szczepią za darmo

Przychodnia Kozanów przy ul. Dokerskiej prowadzi bezpłatne szczepienia dla **dzieci z rodzin wielodzietnych** uczestniczących w miejskim programie „Dwa plus trzy i jeszcze więcej”. Z darmowych szczepień przeciw



meningokokom mogą skorzystać dzieci z Rodzin Plus powyżej 2. roku życia i młodzież do 24 lat. To szczepienie wystarcza na całe życie. Dzieci od 3. roku życia i młodzież do 24 lat może szczepić się przeciwko grypie. Akcja potrwa do 4 grudnia, rejestracja telefoniczna oraz bliższe szczegóły pod numerem telefonu 71 373 88 42 codziennie w godz. 16–19 oraz w soboty w godz. 9–15.

Andrzejki w oazie

Ruch Światło-Życie przy parafii pw. św. Augustyna we Wrocławiu

zaprasza wszystkich, a szczególnie osoby, które nie mają pary (tzw. singli), **27 listopada** na godz. 19 na zabawę andrzejkową. Jak zapewniają organizatorzy, na uczestników czeka wiele atrakcji, m.in. nauka tańców integracyjnych. Zabawa jest strefą całkowicie bezalkoholową. Chętni proszeni są o wysłanie e-maila na adres: oaza@oaza-mp.pl ze swoim imieniem i nazwiskiem. W mejlu zwrotnym podane będą szczegóły dotyczące uczestnictwa. Informacje na stronie: www.oaza-mp.pl.

Tajemnice Lasu Bukowego w Trzebnicy

Ostatni pustelnik

To był chuligański wybryk i trudno z całą pewnością stwierdzić, czy stał się bezpośrednią przyczyną śmierci brata Feliksa Plitzko. Są jednak tacy, którzy łączą śmierć zakonnika z wydarzeniami, które rozegrały się tutaj w 1946 roku.

Niewielki dom stojący tuż przy kościółku pw. Czternastu Świętych Wspomożycieli w trzebnickim Lesie Bukowym to do dnia dzisiejszego dla wielu po prostu pustelnia, mimo iż mieszkający tutaj ks. Władysław Mszał bardziej uważa siebie za stróża kościoła leśnego niż za pustelnika. – Ostatnim autentycznym pustelnikiem był Feliks Plitzko – wyjaśnia. – Wprawdzie nigdy nie złożył ślubów zakonnych, należał jednak do Trzeciego Zakonu św. Franciszka, nosił franciszkański habit i był przez ludzi nazywany po prostu „bratem”.

Wydarzenia poprzedzające jego śmierć wiążą się z wkroczeniem do Trzebnicy radzieckich wojsk. Pewnej nocy

pustelnik usłyszał strzały. Gdy wyszedł ze swojego domu, zobaczył kilku żołnierzy. – Trudno jednoznacznie powiedzieć, jak tutaj trafili. Możemy przypuszczać, że bawili się w pobliskiej karczmie i po prostu przyszli zupełnie przypadkowo, strzelając na oślep – mówi ks. Władysław. Przykrą pamiątką po tej strzelaninie jest zniszczona twarz Chrystusa na stojącej tuż przy wejściu do kościoła płaskorzeźbie. Kula tkwi tam do dnia dzisiejszego. Na tym się jednak nie skończyło. Nieproszeni goście przywiązali brata do pobliskiego krzyża i pozostawili go, odeszli. Pustelnika znalazły ko-



Grób zakonnika znajduje się tuż przy kościółku pw. Czternastu Świętych Wspomożycieli
Z LEWEJ: Krzyż, do którego został przywiązany brat Feliks, stoi do dziś przy wejściu na teren pustelni

biety, które szły do miasta. Błyskawicznie wezwały pomoc. Brata Feliksa przewieziono do szpitala. Żył jeszcze około 2 tygodni. Jego grób znajduje się przed wejściem do kościółka leśnego.

Może zatem warto w miesiącu poświęconym szczególnej pamięci o zmarłych wspomnieć także ostatniego pustelnika z trzebnickiego Lasu Bukowego i odwiedzić miejsce, gdzie spoczywa. **xrk**

Rusza nowe połączenie lotnicze Wrocław–Tel Awiw

W zasięgu ręki

Tego jeszcze nie było. Od lutego ze stolicy Dolnego Śląska polecimy bezpośrednio do Ziemi Świętej.

Z inicjatywą uruchomienia stałych połączeń wystąpiło wrocławskie biuro podróży „Panorama”. – Do tej pory musieliśmy przewozić pielgrzymów do Warszawy lub Berlina, co dla wielu, zwłaszcza starszych osób, było uciążliwe – mówi Agnieszka Kulbida, przedstawicielka biura. Pierwszy wylot z wrocławskiego lotniska nastąpi 2 lutego i od tego momentu w każdą sobotę aż do 30 kwietnia będzie można pielgrzy-



Marzenia o pielgrzymce do Jerozolimy stają się coraz bardziej realne

mować do ziemi, po której kroczył Chrystus. Program pielgrzymki jest tak ułożony, by obejmował jedynie 5 dni roboczych. – Wylatujemy w sobotę i w sobotę wracamy, by umożliwić pielgrzymowanie także osobom pracującym, które nie mają zbyt wielu dni urlopowych – podkreśla pani Agnieszka, dodając, że w rozkładzie lotów przewidziano także możliwość przeżycia świąt wielkanocnych oraz spędzenia majowego weekendu w Ziemi Świętej. Każda grupa poza opieką pilota będzie miała zapewnioną także opiekę duszpasterską.

rk



Powstańcza barykada wyrosła 1 sierpnia br. przy ul. Świdnickiej we Wrocławiu



Wydarzenia z 17 września 1939 r. rok temu odżyły na wrocławskim rynku

Grupa Rekonstrukcji Historycznej „Festung Breslau”

Wokół twierdzy

Noszą opaski powstańców warszawskich, ale też radzieckie walonki czy hełmy Wehrmachtu; wiedzą, jak wyglądały szarawary czerwonooarmisty i jaką łyżkę miał esesman. Budują barykady, toczą zacięte boje i... dyskutują o guziku w mundurze.

Dzięki nim **świat II wojny światowej** ożywa na naszych oczach.

Ożywa z całą swą grozą i z bohaterstwem. Realizm ich rekonstrukcji jest taki, że kombatanci nie mogą często pohamować łez, gdy stają im przed oczyma sceny z młodości. Zdarzyło się nawet, że ktoś obrzucił wyzwiskami przebranego esesmana. A eksplozje przy ul. Świdnickiej we Wrocławiu w czasie tegorocznej rekonstrukcji scen z powstania warszawskiego budziły prawdziwy strach przechodniów. Kim są?

Mundury, eksplozje, manewry

– Nasza grupa powstała dzięki kontaktom nawiązanym przez internet – wspomina prezes stowarzyszenia GRH „Festung Breslau” Krzysztof Zalewski. – Jako garstka pasjonatów historii Wrocławia, II wojny światowej i militariów spotkaliśmy się w 2005 r. Stwierdziliśmy, że dobrze by było przypomnieć i ożywić historię Wrocławia – historię naprawdę niezwykłą. W jego dziejach niesamowity jest zwłaszcza rok 1945 – z walkami o miasto ogłoszone twierdzą, z późniejszą wielką wymianą ludności – ewenementem na skalę Europy, podnoszeniem się z ruin.

Krzysztof wspomina o dostrzegalnych do dziś śladach tamtych dni. Na stronie stowarzyszenia znaleźć można m.in. bogaty zbiór fotografii dokumentujących wciąż widoczne pozostałości po ostrzale budynków i eksplozjach, po niemieckich i sowieckich napisach na murach (np. „Śława gierojom” przy ul. Garwolińskiej), starych szyldach, a także istniejące do dziś bunkry i schrony.

„Festung Breslau” koncentruje się jednak na odtwarzaniu umundurowania, broni i innego wyposażenia konkretnych jednostek wojskowych, które brały udział w walkach o Wrocław.

– Pieczołowicie kompletujemy poszczególne części umundurowania, studiujemy każdy element stroju – mówi Krzysztof. – Badamy też dokładnie, jak mogli zachowywać się uczestnicy tamtych wydarzeń, zbieramy ówczesne przedmioty codziennego użytku.

W swoich zbiorach członkowie grupy mają więc manierki, pudełka na maść przeciw odmrożeniom, stare puszki, karty do gry, akordeon... Wciąż szkolą się w zakresie obsługi broni, musztry. Okazją są wspólne wyjazdy, np. do Jugowic, na teren nieczynnej stacji kolejowej, gdzie ich znajomy opiekuje się drezynami. Przygotowują inscenizacje, rekonstrukcje, dioramy – np. na Małopolskim Pikniku Lotniczym w Krakowie, Pikniku Militarym w Dąbrowie Górniczej, Legnicy. Korzystają ze ślepych naboju, broni hukowej; często towarzyszy im pirotechnik, którego dziełem są widowiskowe wybuchy – na przykład z użyciem torfu tworzącego malownicze chmury. We Wrocławiu prezentowali wydarzenia z 17 września 1939 r. – radziecką inwazję na Polskę, a także sceny z powstania warszawskiego, z użyciem repliki samobieżnej miny Goliath. Co ciekawe, inscenizacja wydarzeń z Warszawy przyciągnęła do Wrocławia nawet rodowitych warszawiaków. Krzysztof podkreśla, że członkom grupy zależało na tym, by oddać hołd warszawskim powstańcom, spośród których spora grupa trafiła po wojnie do Wrocławia.

Wojna – ciekawa i straszna

– Są u nas ludzie mający od lat 18 do ponad 50; przyjaźnimy się, w ogóle nie czuć różnicy wieku – mówi Krzysztof. – W tej chwili w grupie jest 35 osób, w tym 3 kobiety (jedna jest snajperką, dwie sanitariuszkami). Mamy sekcję niemiec-

ką i radziecką. Nasza działalność nawiązuje do wielkich systemów totalitarnych – przyjmując nowych członków uważamy, by nie trafiły tu osoby fascynujące się nimi w sposób niezdrowy. Jako prezes stowarzyszenia rozmawiam na początku z kandydatami, potem przechodzą półroczny okres próbny. Zdarzyło mi się odesłać kogoś na samym wstępie – raz sprawa dotyczyła pewnego skinheada, raz pana, który chwalił się wyrokami za pobicia. Jesteśmy wyczuleni na takie sytuacje. Wcielamy się w role oprawców, musimy zachowywać się w sposób realistyczny, ale pamiętamy, że to była straszliwa rzeczywistość, że wojna tak naprawdę nie jest czymś fajnym. Zdarza się, że gdy jakiś tato z dzieckiem chce sobie zrobić zdjęcie ze mną w mundurze esesmana, odmawiam. Staramy się, żeby to, co robimy, pomagało przede wszystkim poszerzać historyczną wiedzę – stąd często rekonstrukcjom towarzyszy głos lektora opisującego przebieg wydarzeń.

Obecnie grupa planuje przygotowanie rekonstrukcji końcowych faz walk o Wrocław w 1945 r. i późniejszych migracji. Gdy usłyszymy na ulicach huk wystrzałów, możemy przypuszczać, że historia znów ożyła. Twierdza przypomina swe burzliwe dzieje. **Agata Combi**

Strażnicy historii

Kandydat na członka GRH „Festung Breslau” powinien być pasjonatem historii II wojny światowej, militariów, pogłębiać swoją wiedzę w tej dziedzinie, być gotowy do kompletowania umundurowania i wyposażenia, do udziału w ćwiczeniach, manewrach, rekonstrukcjach. Nowo przyjęty członek, po okresie próbnym, otrzymuje początkowo stopień szeregowego. Wewnętrzny regulamin określa system awansów i przyznawania odznaczeń. Kontakt z grupą (i dostęp do bogatych materiałów archiwalnych) na www.festungbreslau.wroclaw.pl.